Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 38 (2004)
ROK VII.

ŚRODA

Z dyskusji w Woj. Radzie Narodowej

Doniosłe przemiany w życiu wsi

znalazły pełne odbicie w projekcie Konstytucji

O tym jak wielki jest udział chłopów w rządzeniu państwem, świadczy najlepiej cyfra 10 tys. chłopów, którzy zasiadają w radach narodowych woj. łódzkiego, bądź to jako radni, bądź też w charakterze członków komisji.

Projekt Konstytucji stwarza perspektywy dalszego poszerzenia i pogłębienia tego udziału.

Na odbytej wczoraj sesji Woj. Rady Narodowej, w której udział wziął członek Komisji Konstytucyjnej — Eugenia Krassowska, jednym z najważniejszych punktów obrad była dyskusja nad projektem Konstytucji.

W dyskusji zabierało głos wielu radnych i zaproszonych gości.

— Gromada Raszardów w powiecie kutnowskim, której jestem sołtysem — powiedział Józef Rogowski — była przed wojną jedną z najbiedniejszych gromad w naszym powiecie. Nigdzie chyba lepiej niż na naszym przykładzie nie uwidacznia się głęboka treść zawarta w poszczególnych artykułach Konstytucji, która jest przecież niczym innym, jak odzwierciedleniem olbrzymich osiągnięć również i nas chłopów.

Wielu synów gospodarskich z naszej gromady kształci się w szkołach, wielu jest już oficerami odrodzonego Wojska Polskiego. Wzrasta nasz dobrobyt, polepszają się warunki naszej pracy.

Chłopi w swych wypowiedziach poruszali sprawę konieczności rozwijania w województwie łódzkim spółdzielczości produkcyjnej, której projekt Konstytucji zapewnia wspaniałe warunki rozwoju.

Ksiądz Królewicz z parafii w Rososzycy stwierdził, iż słuszny jest artykuł, który przewiduje oddzielenie kościoła od państwa, gdyż z natury rzeczy służą one innym celom.

Dyskusję podsumowała wiceminister E. Krassowska.

(Na str. 3-ej zamieszczamy dalszy przebieg sprawozdania z sesji Woj. Rady Narodowej).



W dniu 10 lutego br. w Zakopanem rozpoczęła się II Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego. Na uroczystość otwarcia przybył minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, w towarzystwie wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Popławskiego.
Na zdjęciu — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przyjmuje raport od oficera Rzepkowskiego.

Polska uczci pamięć M. Gogola i V. Hugo

WARSZAWA. — Wiedeńska sesja Światowej Rady Pokoju podjęła inicjatywę zorganizowania we wszystkich krajach w 1952 roku obchodu wielkich rocznic kulturalnych.

Obchód ten ma zainteresować i zapoznać najszersze warstwy ludności z rozwojem kultury, jako wspólnym dorobkiem całej ludzkości.

Podejmując inicjatywę Światowej Rady Pokoju w sprawie obchodu 100 rocznicy śmierci Mikołaja Gogola i 150 rocznicy urodzin Victora Hugo, prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju powołało komitety obchodu tych rocznic:

Komitet obchodu 100 rocznicy śmierci Gogola pod przewodnictwem Leona Kruczkowskiego w składzie:

Adwentowicz Karol, Albrecht Jerzy, Barcikowski Wacław, Berman Jakub, Broniewski Władysław, Chałasiński Józef, Daszewski Władysław, Dembowski Jan, Dybowski Stefan, Dąbrowska Maria, Jakubiec Marian, Kłosiewicz Wiktor, Kowalski Władysław, Kurnakowicz Jan, Matwin Władysław, Młynarski Zygmunt, Ochab Edward, Ozga-Michalski Józef, Pollak Seweryn, Rudnicki Lucjan, Schiller Leon, Staff Leopold, Stróżecka Leonora, Tuwim Julian, Ważyk Adam, Zelwerowicz Aleksander.

Komitet obchodu 150 rocznicy urodzin Victora Hugo pod przewodnictwem Adama Rapackiego w składzie:

Andrzejewski Jerzy, Breza Tadeusz, Dąbrowski Bronisław, Dobraczyński Jan, Eibisch Eugeniusz, Fiedler Franciszek, Hoffman Paweł, Ignar Stefan, Iwaszkiewicz Jarosław, Jakubowska Wanda, Jarosiński Witold, Kott Jan, Kreczmar Jan, Kulczyński Stanisław, Kuryluk Karol, Modzelewski Zygmunt, Morstinowa Zofia, Nałkowska Zofia, Putrament Jerzy, Słonimski Antoni, Sokorski Włodzimierz, Szancer Jan Marcin, Wasilkowski Jan, Wende Jan Karol, Wojciechowski Zygmunt, Żółkiewski Stefan.

„Polski" przedstawiciel międzynarodówki zdrajców

PARYŻ. — Na poniedziałkowej rozprawie w procesie wytoczonym przez kilku emigrantów faszystowskich, Renaud de Jouvenel złożył dłuższą deklarację, w której stwierdził: Pisząc książkę pt. „Międzynarodówka zdrajców", kierowałem się przede wszystkim troską o wykazanie prawdy i o napiętnowanie zdrady.

W dalszym ciągu swej deklaracji Renaud de Jouvenel scharakteryzował poszczególnych autorów skargi. Mówiąc o „dwójkarzu" polskim — Janie Kowalewskim, Jouvenel oświadczył:

Jest to typowy przedstawiciel kasty pułkowników, która trzymała pod butem naród polski przez długie lata. Nie zapominajmy, że Piłsudski objąwszy władzę w drodze zamachu stanu, wprowadził w Polsce krwawą dyktaturę faszystowską. Jan Kowalewski był szefem sztabu partii piłsudczyków i z tego tytułu udzielił on w roku 1937 wywiadu głównemu organowi hitlerowskiemu — dziennikowi „Voelkischer Beobachter". W wywiadzie tym Jan Kowalewski wyrażał się z aprobatą o polityce narodowego socjalizmu.

Dziennik hitlerowski powitał z radością wywiad Jana Kowalewskiego. I nie mylił się, Niemcy hitlerowskie mogły liczyć na tego człowieka.

Jan Kowalewski doskonale wiedział, jaki los Hitler gotuje narodowi polskiemu. Był on bowiem doświadczonym agentem tajnego wywiadu i po prostu — szpiegiem. Jan Kowalewski uprawia szpiegostwo od 30 lat. Zawód ten odpowiada mu widocznie, gdyż nie zamierza on go porzucić.

Gdzie podział się pan pułkownik Jan Kowalewski podczas wojny? Jaka była jego rola w tym czasie?

Był on, jak widać za granicą, gdzie kontynuował swą poprzednią działalność. Był to okres zbrodniczej okupacji Polski. Podczas gdy naród walczył bohatersko z okupantem, klika militarna, do której kierowników należał i należy Jan Kowalewski, kolaborowała z gestapo, denuncjowała patriotów, mordowała ich. Gdy wojska radzieckie rozgromiły hordy Hitlera i wyzwalały Polskę, klika ta, w skład której wchodziło kierownictwo AK, organizowała akcję dywersyjno-terrorystyczną i szpiegowską na zapleczu radzieckich sił zbrojnych.

Jan Kowalewski jest związany z wszystkimi spiskami, aktami terroru i dywersji z niezliczonymi zbrodniami, dokonanymi przez reakcję.

Fakty powyższe uzasadniają zarzut zbrodniczej zdrady, jaki wysuwamy przeciwko Janowi Kowalewskiemu. Powinien on więc opuścić salę sądową napiętnowany jako zdrajca.

Odezwa obrońców pokoju Niemiec zach.

BERLIN. — W Düsseldorfie odbyło się VI plenarne posiedzenie zachodnio-niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju z udziałem 150 delegatów, reprezentujących wszystkie warstwy ludności Niemiec zachodnich.

W odezwie do narodu niemieckiego komitet stwierdza, że debata w Bundestagu otworzyła oczy nawet tym, którzy łudzili się jeszcze co do istotnych zamiarów rządu Adenauera.

Odezwa wzywa wszystkich miłujących pokój Niemców, wszystkie ugrupowania i organizacje wypowiadające się przeciwko remilitaryzacji i powszechnej służbie wojskowej do wzmożenia akcji uświadamiającej wśród ludności, mobilizując ją do walki przeciwko polityce wojennej rządu Adenauera.

Trizonia przekształca się w kuźnię agresji

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, przedstawiciel amerykańskich władz okupacyjnych oświadczył na konferencji prasowej, że przemysł Niemiec zachodnich produkuje już na szeroką skalę sprzęt wojenny.

Amerykańskie zakłady budowy samolotów „Curtiss Wright Corporation" zamówiły w Trizonii około 400 specjalnych maszyn do seryjnej produkcji części do samolotów. Również angielskie fabryki budowy samolotów wojskowych zamówiły w Trizonii znaczną ilość maszyn i obrabiarek do sprzętu wojennego.



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Mokrem w woj. katowickim dokonali rocznego obrachunku i podzielili się dochodem uzyskanym w wyniku całorocznej zespołowej pracy.
Na zdjęciu — członek spółdzielni, Lidia Sokół, która zarobiła ogółem 16.888 zł, ogląda zboże otrzymane z podziału.
CAF — fot. Nowosielski

Amerykanie przemocą zatrzymują dzieci czeskie

PRAGA. — W Pradze opublikowano oświadczenie, w którym stwierdza się, że 7 lutego br. czechosłowacka misja wojskowa w Berlinie skierowała do amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich notę w sprawie zatrzymywania przemocą dzieci czechosłowackich, wywiezionych z kraju przez hitlerowców.

Mimo wszelkich wysiłków rodziców oraz mimo kroków podjętych przez władze czechosłowackie w celu odzyskania tych dzieci, amerykańskie władze okupacyjne, wbrew podstawowym zasadom ludzkości i wbrew swym zobowiązaniom, odmówiły powrotu tych dzieci do ojczyzny.

W Iranie wzmaga się walka o wolność kraju

TEHERAN. — Odbył się tu masowy wiec obrońców pokoju, zorganizowany przez krajowy komitet przygotowawczy do Kongresu Obrońców Pokoju krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie przyjęli rezolucję, potępiającą działalność imperialistów na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce. Rezolucja stwierdza, że **walka narodu irańskiego o upaństwowienie przemysłu naftowego i o całkowite usunięcie wpływów imperialistów w Iranie, jest jednocześnie walką o pokój na całym świecie.**

W zakończeniu rezolucja podkreśla, że narody Bliskiego Wschodu będą walczyć przeciwko wciągnięciu ich krajów do jakiejkolwiek organizacji wojskowej, mającej na celu rozpętanie nowej wojny.

* * *

Według oficjalnych wiadomości, w mieście Zabol doszło do krwawych starć, w wyniku których zabity został miejscowy gubernator, rządowy inspektor do spraw wyborów oraz dwóch członków miejscowej komisji kontrolnej do spraw wyborów. Komendant policji miasta Zabol i niektórzy inni urzędnicy są ciężko ranni.

Rząd irański ogłosił w Zabol oraz w sąsiednim mieście Zachedan stan wojenny.

Porażka Faure'a w parlamencie francuskim

PARYŻ. — We wtorek wieczorem premier Faure wystąpił z wnioskiem o przyśpieszenie debaty budżetowej i o przeprowadzenie jej w sobotę, dnia 16 bm.

Faure chciał, by debata budżetowa zakończyła się przed sesją rady paktu atlantyckiego, wyznaczoną na 20 bm. w Lizbonie.

Wniosek premiera Faure'a został odrzucony większością głosów. Przeciwko wnioskowi głosowało 324 deputowanych, a za nim — 294.

Bez zatwierdzenia przez parlament francuski wydatków na zbrojenia, nie będzie można ustalić na sesji rady atlantyckiej w Lizbonie budżetu rozmaitych przedsięwzięć, planowanych przez blok atlantycki.

Klęska rządu Faure'a jest więc uważana za klęskę Amerykanów.

100 tys. izb — odda do użytku ZOR — w bież. roku

WARSZAWA. — W dniu 12 bm. w dyrekcji Centralnego Zarządu Budownictwa Miast i Osiedli — ZOR, odbyła się konferencja prasowa, na której zaznajomiono dziennikarzy z planem produkcyjnym ZOR-u na rok bieżący oraz zbilansowano wyniki 4-letniej działalności tej instytucji.

Jak przewiduje plan w roku bież. sam tylko ZOR, nie licząc innych inwestorów, odda do użytku 100 tys. izb mieszkalnych w nowych osiedlach, dzielnicach i nowych miastach. Znaczy to, iż w przeciągu roku bież. wybudujemy i oddamy do użytku mieszkania dla ok. 150 tys. osób, co odpowiada miastu wielkości Bydgoszczy.

Budowa prowadzona jest w 750 punktach kraju, z czego w 264 punktach prowadzona jest budowa całych nowych osiedli.

Władze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

WARSZAWA. — Na pierwszym posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które odbyło się w dniu 9 bm. w Warszawie, wyłonione zostało Prezydium Zarządu Głównego w następującym składzie: przewodniczący — Henryk Korotyński, wiceprzewodniczący — Jan Halpern i Andrzej Weber, sekretarz generalny — Jerzy Waśniewski. Członkowie Prezydium: August Grodzicki, Wojciech Kętrzyński, Stanisław Ludkiewicz, Bronisława Mercowa, Wanda Odolska, Edmund Osmańczyk, Rafał Praga, Irena Rybczyńska, Wacław Schayer, Edward Strzelecki, Andrzej Wohl, Bolesław Wójcicki, Leszek Wysznacki.

NA STR. 2-ej
dalszy ciąg procesu szpiegów USA.

W trosce o prawidłowy rozwój rybołówstwa

Uchwała rządu zapewni rybakom lepsze warunki pracy

GDYNIA. — Podczas krajowej narady rybaków, która odbyła się w Gdyni w dniu 10 lutego bież. roku, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, ob. Biliński, omówił uchwałę Prezydium Rządu z dnia 2 lutego br. o pomocy rybakom dla wykonania znacznie zwiększonych zadań roku bieżącego, zasady premiowania za wykonanie i przekroczenie planu połowów, zasady opieki nad rybakami i ich rodzinami oraz sprawy przyśpieszenia tempa budownictwa, zwłaszcza baz remontowych itp.

Uchwała, stawiająca przed rybołówstwem morskim zwiększone zadania, przewiduje szereg ważnych usprawnień i świadczeń dla rybaków i pracowników rybołówstwa morskiego.

● Rybacy kutrowi i dalekomorscy, zarówno zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, jak też indywidualni, wyjeżdżający na połowy, korzystać będą z zaopatrywania w żywność przez przedsiębiorstwo „Baltona".

Rybacy zamieszkali w osadach rybackich będą zaopatrywani w węgiel w ilościach przewidzianych dla ludności miast Gdańsk — Gdynia. Zamiejscowi robotnicy otrzymają kwatery oraz zapewnienie transportu do miejsc zamieszkania.

● Uchwała przyznaje rybakom zatrudnionym w przedsiębiorstwach państwowych specjalny system premiowania od pełnego miesięcznego zarobku za wykonanie miesięcznych planów połowów.

Załogi kutrów, dokonujących połowu w dni świąteczne, będą otrzymywać dodatkowe wynagrodzenia.

● Prezydium Rządu ustanowiło odznakę przodownika pracy, nadawaną zasłużonym rybakom przez ministra Żeglugi.

● W dążeniu do zwiększenia połowów zostanie znacznie zwiększony tabor pływający. Planowe oddanie do eksploatacji w roku bieżącym 38 nowych jednostek połowowych oraz 11 silników kutrowych zabezpieczy w pełni potrzeby rybołówstwa.

Narada w sprawie zwiększenia bazy paszowej

WARSZAWA. — W dniach 17—19 lutego 1952 r. Centralny Instytut Rolniczy organizuje ogólnokrajową naradę aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie zwiększenia bazy paszowej w kraju.

Program narady przewiduje szereg referatów fachowych, które, na tle analizy istniejącego w Polsce stanu w zakresie produkcji pasz, omawiać będą przede wszystkim zagadnienia dotyczące podniesienia wydajności łąk i pastwisk, jako podstawowego źródła pasz.

Narada zajmie się również zagadnieniem gospodarki paszowej w rejonach górskich oraz omówi rolę prawidłowego żywienia w podniesieniu produkcji zwierzęcej.

Na podstawie referatów oraz wyników dyskusji opracowane zostaną wnioski, których zrealizowanie przyczyni się do szybszego wzrostu produkcji mięsa.

Z dziejów PPR (10)

Sprawa władzy rozstrzygnięta

Najważniejsze momenty sytuacji drugiej połowy 1946 roku tak charakteryzowała uchwała plenum KC PPR:

...plan trzyletni otwiera perspektywę budowy Polski przemysłowo-rolniczej, kładzie fundamenty ustroju gospodarczego, którego celem jest stałe i systematyczne podnoszenie stopy życiowej ludności na wspólnej drodze do dobrobytu, wolności i kultury robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

...granice na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku stanowią fundament istnienia Polski i zabezpieczenia całej Słowiańszczyzny przed nową agresją niemiecką,

...walka z bandami i całym podziemiem, będącym ekspozyturą obcych, proimperialistycznych sił reakcyjnych, daje widoczne rezultaty, ujawniając rozkład i zgniliznę tego obozu,

...PSL, mimo wielokrotnych alarmów ze strony obozu demokratycznego, nie tylko nie odgrodziło się od faszystowskiego podziemia, ale daje coraz liczniejsze dowody ideowego pokrewieństwa z nim...

Zbliżały się właśnie wybory. W okresie poprzedzającym je, na czoło wysunęły się dwa zagadnienia: dalszej konsolidacji stronnictw demokratycznych, której wyrazem miał być blok wyborczy czterech stronnictw i dalsze demaskowanie prawdziwego oblicza PSL, faktycznego sprzymierzeńca Andersa i band faszystowskiego podziemia. Przed wyborami też zarysowała się konieczność zacieśnienia współpracy i solidarnego działania obu partii robotniczych PPR i PPS.

Jak słuszna była taktyka PPR w tym okresie i ocena sytuacji wewnętrznej, tego dowód przyniosły wkrótce wyniki wyborów, w których blok demokratyczny uzyskał zdecydowane zwycięstwo, otrzymując 327 mandatów. Autorytet zaś partii na tle walki wyborczej i zwycięstwa obozu demokracji wzrósł jeszcze bardziej.

— Zwycięstwo 19 stycznia 1947 roku — pisał w „Nowych Drogach" Roman Zambrowski — *otwiera nowy etap w rozwoju odrodzenia Polski. Skończył się okres „tymczasowości" i rozpoczął się okres głębszej i trwalszej stabilizacji politycznej... Najważniejsze dla demokracji zagadnienie — sprawa władzy — jest z punktu widzenia wewnętrznego układu sił klasowych i politycznych rozstrzygnięte.*

Sesja Rady Narodowej m. Łodzi

*** Dnia 14 lutego br. odbędzie się o godzinie 17-ej sesja Rady Narodowej m. Łodzi.**

Sesja odbędzie się w sali Liceum Pedagogicznego przy ul. Wólczańskiej 171.

Poświęcona ona jest omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Świadkowie potwierdzają winę oskarżonych

Jak działał aparat szpiegowski

kierowany przez Amerykanów z zachodniego Berlina

W dalszym toku procesu szpiegów amerykańskich w Katowicach złożył zeznania oskarżony Franciszek Szczurek, który skazany był na 7 lat więzienia za podziemną działalność w WIN i zwolniony na podstawie amnestii.

Szczurek przyznając się do winy zeznał, że do roboty szpiegowskiej dla wywiadu amerykańskiego został zwerbowany w 1951 roku przez rezydenta wywiadu amerykańskiego, któremu przekazywał zdobyte przez siebie informacje szpiegowskie.

Oskarżony przyznaje, że zbierał dla wywiadu amerykańskiego wiadomości szpiegowskie, dotyczące szeregu hut górnośląskich — w których zmontował sieć swoich agentów — oraz wiadomości dotyczące Wojska Polskiego.

W styczniu 1952 roku Szczurek został zatrzymany.

Oskarżony Franciszek Bartosz w okresie okupacji był członkiem Arbeitsdienstu w Austrii, przyznając się do zarzucanych mu przestępstw zeznał, iż do roboty szpiegowskiej zwerbował go rezydent wywiadu amerykańskiego w sierpniu 1951, to jest w tym czasie, kiedy pozostawał jeszcze w czynnej służbie w szeregach Wojska Polskiego.

Realizując instrukcje wywiadu amerykańskiego, Bartosz zbierał i dostarczał informacji dotyczące Wojska Polskiego, a ponadto brał udział w organizowaniu w pasie nadgranicznym punktów przerzutowych dla szpiegów amerykańskich.

Oskarżony przyznał, że fotografował i rozpracowywał obiekty wojskowe, linie kolejowe, mosty itp.

Oskarżony przyznał również, że z polecenia wywiadu amerykańskiego gromadził przy pomocy upatrzonych osób materiały wybuchowe, które miały być użyte do przeprowadzania sabotażów w śląskich zakładach przemysłowych.

W styczniu 1952 r. Bartosz został zatrzymany.

Drugi dzień rozprawy

KATOWICE 12 bm. — W drugim dniu procesu szpiegów amerykańskich, wojskowy sąd rejonowy przystąpił do przesłuchiwania świadków. Doprowadzeni z więzienia świadkowie — zwerbowani do współpracy z wywiadem amerykańskim przez oskarżonych, przedstawili metody ich roboty szpiegowskiej oraz łączność z dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim.

Świadek **Augustyn Gorzelik** — technik jednej z hut śląskich, oskarżonego Marszałka poznał jeszcze w 1944 roku na terenie Wiednia, gdy odbywał on służbę w armii hitlerowskiej.

Marszałek uzyskał od niego szereg tajnych informacji, dotyczących huty, w której świadek był zatrudniony. Marszałek żądał również dokumentów dotyczących produkcji huty, które po sfotografowaniu miały być zwrócone. W czasie dalszych spotkań Marszałek otrzymał od świadka próbki różnych metali.

Świadek **Waldemar Jobczyk** zeznał, że do roboty szpiegowskiej wciągnął go oskarżony Bartosz, z którym świadek odbywał służbę wojskową. Świadek zeznał, że Bartosz razem z nim dokonywał zdjęć szeregu obiektów wojskowych i przemysłowych.

Świadek **Halina Gaj** stwierdziła, że oskarżony Marszałek organizował przerzuty do Niemiec zachodnich m. in. i jej osobistych znajomych. Świadek zeznał, że **ludzie przerzuceni do Niemiec zachodnich po przejściu tam specjalnego przeszkolenia w ośrodkach wywiadu amerykańskie go mieli być wysłani z powrotem do Polski dla prowadzenia w kraju szpiegostwa i dywersji.**

Świadek **Jan Rychter** — pracownik jednego ze śląskich zakładów przemysłowych, uczestniczył w szpiegowsko-dywersyjnej robocie, kierowanej przez oskarżonych. Zeznał on, że **do jego mieszkania przybywali kurierzy z dyspozycyjnego ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim. Kurierów tych, którzy przywozili instrukcje i narzędzia do pracy szpiegowskiej, świadek kontaktował natychmiast z oskarżonym Marszałkiem.** Świadek brał udział w rozdziale pieniędzy i aparatów fotograficznych oraz innych rzeczy, przywiezionych przez kurierów. Rozdziałem kierował oskarżony Marszałek.

Przedstawiając metody, jakie stosował przy zbieraniu informacji szpiegowskich, świadek opowiedział, jak wykorzystując naiwność i brak czujności znajomego hutnika, uzyskał od niego szereg cennych dla wywiadu amerykańskiego wiadomości, dotyczących jednej z hut.

Świadek **Hubert Bogacki** — kurier zagraniczny, który utrzymywał łączność między dyspozycyjnym ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim a siecią szpiegowską oskarżonego Marszałka, zeznał, że w okresie od listopada do grudnia 1951 r. kilkakrotnie przewoził z ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berlinie zachodnim do kraju — dla oskarżonego Marszałka — instrukcje szpiegowskie, zawarte w mikrofilmach ukrytych w papierosach oraz pieniądze, aparaty fotograficzne, przeznaczone do wykonywania zdjęć dokumentów, fałszywe dokumenty oraz szereg szczelnie zapakowanych paczek.

Świadek rozpoznaje wśród znajdujących się na stole sędziowskim dowodów rzeczowych przedmioty przywiezione przez siebie dla osk. Marszałka.

Na wniosek prokuratora sąd przesłuchał następnie w charakterze biegłego inż. górniczego Aleksandra Śmigielskiego, który stwierdził, że uszkodzenie urządzeń wentylacyjnych, które planowali szpiedzy zasiadający na ławie oskarżonych, przyniosło by ciężkie straty.

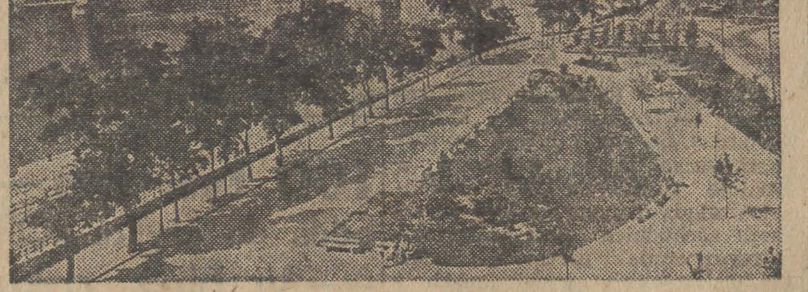
Na czas przesłuchiwania następnych świadków oraz dalszego przesłuchiwania oskarżonych, sąd, ze względu na tajemnicę państwową, zarządził tajność rozprawy.

Dalszy ciąg jawnej rozprawy sąd odroczył do dnia następnego.

7 rocznica wyzwolenia Budapesztu

BUDAPESZT. — Naród węgierski obchodził 13 bm. 7 rocznicę wyzwolenia Budapesztu przez Armię Radziecką.

W rocznicę wyzwolenia stolicy Węgier ludność Budapesztu i cały naród węgierski wyrażają głęboką wdzięczność Związkowi Radzieckiemu nie tylko za wyzwolenie stolicy, lecz również za ogromną pomoc okazywaną w jej odbudowie i rozbudowie.



Dnia 13 lutego przypada 7 rocznica wyzwolenia Budapesztu przez Armię Radziecką.

W ciągu siedmiu lat od pamiętnej daty 13. II. 1945 roku w stolicy Węgier odbudowano 79.000 mieszkań zniszczonych w czasie wojny i 4,5 miliona m kwadratowych powierzchni dachów, odbudowano także wysadzone mosty. W ramach planu pięcioletniego, tj. do 1954 roku, mieszkańcy Budapesztu otrzymają ponad 10.000 mieszkań.

Na zdjęciu — odbudowany most łańcuchowy na Dunaju, łączący śródmieście z przedmieściem Buda, który został wysadzony w powietrze przez Niemców w czasie wojny.

Fot — CAF

Nasze rady

STUDENT A. M.: — Jeżeli student korzysta dwa razy dziennie z posiłków w stołówce studenckiej, obowiązany jest złożyć tam bony mięsno-tłuszczowe. Jasne, że stołówka, pobierając produkty, musi się z nich wyliczyć. Fakt, że studenci pracujący posiadają inną kategorię bonów, wydawanych przez zakłady pracy, od obowiązku tego nie zwalnia. Niemniej jednak sprawa jednakowych posiłków przy bonach uprawniających do większego przydziału — będzie tematem najbliższej narady powołanych władz. O wyniku powiadomimy.

* * *

MŁODZIEŻ PRACUJĄCA: — Zgodnie z obowiązującymi przepisami — młodzież do 16 roku życia, która pracuje i pragnie się uczyć, może być zatrudniona tylko w ciągu 6 godzin dziennie. Po ukończeniu 16 lat — obowiązuje 8-godzinny dzień pracy.

Odpowiadamy:

K. ZŁ.: — Poradnie przeciwweneryczne mieszczą się przy ul. Próchnika 11, Lubelskiej 7, Nowotki 23, Brzózki 81 i Tramwajowej 15. Radzimy nie zaniedbywać choroby i niezwłocznie zgłosić się do poradni.

JAN WIĘCEK: — Radzimy zainteresować pomysłem racjonalizatorskim komisję usprawnień przy Polskim Monopolu Tytoniowym w Łodzi, ul. Kopernika Nr 62.

FR. CZACHOWSKI Z NIESZAWY: — Treść Pana listu przyjęliśmy do wiadomości.

GENOWEFA KACPRZAK: — Poruszoną w nadesłanym nam liście sprawą zainteresowaliśmy odpowiednie władze.

R. W. KĘPNO: — Gospodarz postąpił niesłusznie. Sprawę należy skierować do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Referat Skarg i Zażaleń.

SABINA NAROŻNA: — Zechce Pani powiadomić Komitet Blokowy, który sprawdzi zarzuty, podane w nadesłanym nam liście.

ZOFIA — TERESA: — Redakcja nie pośredniczy w przydziałach pracy. Powinna Pani zgłosić się do Oddziału Zatrudnienia.

Z. JABŁOŃSKA, FR. MALISZEWSKA I IN.: — Interweniowaliśmy. Należy się zgłosić do Wydziału Handlu, ul. Roosevelta, II piętro, pokój Nr 2.

Kombinaty warzywnicze powstają w PGR-ach pod Łodzią

Jak już pisaliśmy, uprawa warzyw w porównaniu z ubiegłymi latami wzrośnie w tym roku o około 80 proc. Sama tylko uprawa inspektowa powiększy się niemal trzykrotnie, natomiast warzyw gruntowych przeszło dwukrotnie.

W tym celu przystąpi się do tworzenia w PGR-ach kombinatów warzywniczych. W okolicy Łodzi wyłącznie na produkcję warzyw mają się przestawić PGR-y: Widzew, Kruszów, Rogów i Małecz. Zajmą się one na olbrzymią skalę hodowlą warzyw pod szkłem.

Oprócz tego niebawem przystąpi się do tworzenia w pobliżu Łodzi rejonów warzywniczych. Polegać to będzie na tym, że w niektórych miejscowościach specjalny nacisk położy się na rozszerzenie hodowli warzyw w prywatnych gospodarstwach rolnych.

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Tichonow

Ognisko

Anna Sysojewa, komisarz lekarsko-sanitarnego batalionu, umiała wiele rzeczy, prócz jednej: wygłaszania długich przemów.

Kiedy więc teraz otoczyły ją młode sanitariuszki, ona, stojąc na pniu pod wysokimi sosnami, rzekła po prostu:

— Jutro, o świcie musimy ewakuować wszystkich rannych oraz cały sprzęt. Rannych załadujemy na łodzie, my zaś pójdziemy piechotą. Będziemy szły na przełaj przez lasy i skały, może w ogniu artylerii. Dla nas nie jest to zresztą nowością. Jesteśmy do tego przyzwyczajone. A teraz jeszcze jedno. Każda z was ma trochę gałganków i różnych szmatek. Otóż to wszystko musicie zostawić tutaj. Precz z fatałaszkami, bo pierwsza rzecz to ranni! Zrozumiałyście?

— Zrozumiałyśmy, towarzyszu komisarzu — odparła w imieniu wszystkich Marusia Wołkowa. — Jeżeli trzeba, zrezygnujemy z naszych gałganków — tu zająknęła się. — Ostatecznie, jeśli przeżyjemy, kupimy sobie nowe.

— Tak jest — zawołano ze wszystkich stron, jednakże Sysojewa wyczuła, że dziewczętom żal jest rozstać się z ich fatałaszkami. Nie dając poznać po sobie, że zauważyła to, dokończyła krótko:

— Idźcie na kolację, potem odpoczniecie.

Sysojewa, siedząc w namiocie, pracowała długo, chociaż miała za sobą bardzo pracowity dzień. I nawet nie spostrzegła, kiedy zapadła noc.

Samotna kobieta wyszła z namiotu i zaczęła iść w stronę lasu. Przypomniał jej się mąż, który walczy gdzieś na pierwszej linii frontu. Mąż przysłał jej wczoraj krótką notatkę, a ten, który przyniósł ją, oświadczył tylko lakonicznie, że „jest u nich gorąco".

Że było gorąco, o tym Sysojewa wiedziała sama. Przez cały dzień znoszono rannych, od których dowiedziała się, że toczy się zacięty bój o nadbrzeżną wyżynę.

— A już jutro rano będziemy musieli ewakuować nasz szpital, bo cały brzeg znajdzie się pod obstrzałem! — pomyślała Sysojewa.

I znów przypomniały jej się pracujące z nią sanitariuszki. Pewnie biedaczki zmartwiły się bardzo na wiadomość, że będą musiały teraz zostawić wszystkie swoje kostiumy, pantofelki, płaszczyki i palta — te niebogate skarby ich młodości. — Skarby, które zebrały pracując przed wojną w mieście.

I w ogóle życie ich nie jest teraz wesołe. W taki piękny wieczór jesienny, jak dzisiejszy, gdyby nie ta wojna, tańczyłyby może, lub spacerowały z kimś bardzo miłym — a teraz muszą one paprać się w krwi i brudzie, pod ogniem artyleryjskim ratować rannych, moknąć na deszczu i znosić wszelkie niewygody.

— Dzielne dziewczyny! — pomyślała o nich Sysojewa. — Ale pewnie ciężko im przyjdzie rozstać się ze wszystkimi swoimi rzeczami. A może trzeba mi było poradzić im, aby gdzieś w jakimś piaszczystym dole zagrzebały swój majątek.

Nagle ujrzała blask ognia, a kiedy wspięła się na nasyp, wydało jej się, że jest w loży operowej, a przed nią rozgrywa się baletowa scena z fantastycznej opery.

W wielkiej jamie płonęło ognisko z chrustu, a sanitariuszki, podobne do zjaw, sypały w płomień najróżnorodniejsze rzeczy: buciczki ze złotymi sprzączkami, chusteczki, naszyjniki, bluzki i serdaki. Płomień porywał wszystko to, co padło w jego purpurową otchłań, pożerał chciwie a zwęglone materiały rozsypywały się na strzępy.

I znów padały na stos zwiewne szaliki, suknie i chusteczki — aż wreszcie ogień pochłonął wszystko i zwolna zaczął przygasać.

Sysojewa rozszerzonymi oczyma spoglądała na to przedziwne widowisko. A Marusia Wołkowa, podniósłszy się, zawołała:

— No i co? Czy nie zrobiłyśmy dobrze, żeśmy nie oddały faszystom naszego dobytku? A teraz, koleżanki, zróbmy koło taneczne i zaśpiewajmy, tylko cicho, bardzo cichutko.

Tu dziewczęta, wziąwszy się za ręce, zaczęły tańczyć w blasku księżyca, w cieniu wielkich jodeł — same podobne do zwiewnych, lekkich cieni.

— To zupełnie tak, jak gdybym była w operze — pomyślała Sysojewa i nagle (ponieważ była śmiertelnie zmęczona) zasnęła.

Zbudził ją chłodny wiatr, który rozchwiał gałązki drzew. W lesie było bardzo cicho, a wysoko na niebie świecił księżyc.

— A może to wszystko było tylko snem, który mi się przyśnił? — pomyślała i roztarłszy zdrętwiałe nogi, ruszyła w stronę piaskowej jamy...

W blasku księżyca zobaczyła wyraźnie popiół i mnogie ślady małych nóg. A zatem to nie był sen!

Wysoko w górze krążył samolot. Sysojewa raz jeszcze spojrzała na ślady małych nóg i uśmiechnęła się.

— Źle jednak myślałam o swoich dziewczętach! Sądziłam, że będą płakały po swoich fatałaszkach, a one... Kocham je za to jeszcze bardziej, niż przedtem... Tylko, naturalnie, nie powiem im tego, żeby nie stały się zarozumiałe... Wydawało im się, że wszystko to zrobią w sekrecie przede mną, że mnie wywiodły mnie w pole. Bo od tego jestem przecież komisarzem, żebym znała wszystkie ich tajemnice!

I, uśmiechnąwszy się raz jeszcze, pobiegła w stronę, gdzie bieliły się namioty lekarsko-sanitarnego batalionu.

Opr. C.

Mówimy o Konstytucji

Rady Narodowe wyrażają wolę ludu pracującego

Mgr WACŁAW OGŁAZA
kier. wydziału organizacyjnego w Prez. Rady Narodowej m. Łodzi.

W prostych i treściwych zdaniach projekt naszej nowej Konstytucji głęboko ujmuje demokratyczną zasadę naszego państwa. Lud pracujący jest gospodarzem kraju. Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do sejmu i do rad narodowych.

Rady narodowe, jako terenowe organa jednolitej władzy państwowej, wyrażają wolę ludu pracującego oraz opierają swoją działalność na świadomym i czynnym współdziałaniu najszerszych mas ludowych.

Z ramienia ludu pracującego rady narodowe kierują na swoim terenie działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, zapewniają ochronę porządku publicznego i czuwają nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej, ochraniają własność społeczną i prawa obywateli, współdziałają w umocnieniu obronności państwa.

Stała łączność rad narodowych z masami i kontrola mas realizowana jest również drogą składania publicznych sprawozdań z działalności, rozpatrywania postulatów, życzeń i zażaleń ludności oraz drogą udziału w masowych akcjach społecznych. Do wykonania zadań stają ludzie najbardziej wartościowi, wypróbowani, uświadomieni i społecznie aktywni.

Projekt Konstytucji nie tylko ujmuje szerokie prawa i wolności, lecz zarazem zapewnia istnienie i rozwój ustroju, w którym obywatel może w pełni z tych praw i wolności korzystać.

Fakt poddania całemu narodowi pod dyskusję projektu Konstytucji jest jeszcze jednym potwierdzeniem tych rzeczywistych osiągnięć.

● odbiorniki radiowe ● biblioteki ● zespoły świetlicowe

uprzyjemnią pobyt na wczasach

Nowy okólnik określa dokładnie ilu pracownikom i w jakich miesiącach należy przyznawać urlopy

CIĄGLE jeszcze pokutuje u nas przekonanie, że najdogodniejszym okresem dla wyjazdu na urlop jest lato. W sezonie letnim jest zwykle więcej zgłoszeń na wczasy, niż miejsc w domach wypoczynkowych, natomiast wiosną czy zimą pozostaje zawsze sporo miejsc nie wykorzystanych. Jest to sprawa, o której pisało się już niejednokrotnie.

Trzeba jednak powiedzieć, że w roku bieżącym sytuacja się trochę poprawiła. Dość dużo osób korzystało z wczasów nawet w sezonie jesiennym. Ciągle jednak daleko jesteśmy od prawdziwie równomiernego wykorzystania urlopów na przestrzeni roku.

A przecież istnieje szereg różnych form wczasów: są wczasy turystyczne, sportowe, wczasy dla matki i dziecka, wczasy zdrojowe i profilaktyczne.

Ludzie zagrożeni chorobami zawodowymi nie tylko mogą, ale powinni wyjeżdżać na wczasy profilaktyczne właśnie wiosną czy jesienią, gdy organizm jest najmniej odporny. Tak samo dogodne w każdym sezonie są wprowadzone ostatnio wczasy rodzinne dla przodowników pracy.

Dzięki dobremu zaopatrzeniu domów wypoczynkowych wczasowicze mają zapewniony dobry wypoczynek i rozrywkę niezależnie od pogody. Domy wczasowe posiadają dostosowany do sezonu sprzęt sportowy, biblioteki, własne instrumenty muzyczne i różnego rodzaju gry.

W roku bieżącym nastąpi dalszy rozwój akcji wczasów, szczególnie w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Około 500 odbiorników radiowych, 270 pianin i fortepianów oraz 350 bibliotek o łącznej ilości 95 tys. tomów oddanych zostanie do dyspozycji wczasowiczów.

Powstaną w każdym ośrodku stałe zespoły świetlicowe, które uprzyjemnią pobyt na wczasach, występując z bogatym repertuarem sztuk, pieśni i tańców.

Wczasowicze uzyskają także możność szerszego korzystania ze sportów. Ponad 3,5 tys. nart, 1.000 par butów narciarskich, łyżwy, saneczki i bojery, 400 nowych kajaków, żaglówki i łódki — oto co przybywa do domów wczasowych w bieżącym roku.

Każdemu pracownikowi przysługuje urlop wypoczynkowy. Jednakże zupełnie zrozumiałym jest, że nie wszyscy mogą wyjeżdżać na urlop w lecie ze względu na konieczność utrzymania ciągłości pracy w instytucjach, ze względu na wykonanie planów produkcyjnych w zakładach przemysłowych.

W związku z tym wydany został w dniu 10 stycznia br. okólnik prezesa Rady Ministrów w sprawie prawidłowego rozdziału urlopów według ustalonego rozdzielnika na każdy miesiąc.

Dwa miesiące w roku — marzec i listopad są przeznaczone w zasadzie na przygotowanie domów wczasowych na sezon, do remontów i generalnych porządków. W miesiącach tych ilość osób urlopowanych będzie stosunkowo bardzo mała.

W pozostałych miesiącach rozdział urlopów będzie następujący: w ciągu trzech miesięcy letnich — 36 proc. ogółu pracowników może korzystać z odpoczynku, w miesiącach zimowych — 24 proc., na dwa miesiące wiosenne przypada 21 proc., a na dwa miesiące jesienne — 19 proc.

Jeżeli zaś zajdzie konieczność zwiększenia procentu urlopów w miesiącach letnich, kierownictwo instytucji czy zakładu pracy musi zyskać na to zgodę władz naczelnych, która nie jest wymagana w pozostałych miesiącach roku.



Przed wojną Cyganie ci prowadzili prymitywne życie koczowników. W czasie wojny los zagnał ich do Związku Radzieckiego, gdzie nauczyli się pracować i żyć ze swojej pracy. Teraz, wróciwszy do Polski, prowadzą normalne, osiadłe życie.

— Grupa nasza — mówi Wasyli Michaj — mieszka przy Rokicińskiej. Stworzyliśmy spółdzielnię kotlarską. Ale że Cygan nie umie żyć bez śpiewu i tańca, zorganizowaliśmy zespół artystyczny, który już parę razy wystąpił w Łodzi.

Dwie szklarnie dostarczą nam 450 tysięcy kwiatów

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Łodzi nie zasypia gruszek w popiele. W obydwu szklarniach przygotowuje się już rośliny na okres wiosenny. Placówki te dadzą około 450 tysięcy różnych kwiatów, którymi obsadzi się łódzkie parki i zieleńce.

Również w szkółkach drzew i krzewów ozdobnych trwają podobne przygotowania. Szkółki te dostarczą na wiosnę około 100 tysięcy sadzonek, które zaspokoją potrzeby Łodzi i województwa. (kb)

W 34 rocznicę

Łódź odda hołd bohaterskiej Armii Radzieckiej

W Łodzi trwają przygotowania do uroczystego obchodu 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, rocznicy, która przypada na dzień 23 lutego.

Już w najbliższym czasie we wszystkich łódzkich zakładach pracy i szkołach wygłoszone będą przez żołnierzy WP okolicznościowe odczyty i prelekcje. Zaznajomią one społeczeństwo z chlubnymi dziejami Armii, która przyniosła nam wolność. W większych fabrykach i szkołach zorganizuje się uroczyste akademie połączone z występami artystycznymi.

Oprócz tego z inicjatywy kół przyjaciół ZSRR w szkołach zorganizowane zostaną wieczory literackie, na których młodzież łódzka zapozna się z literaturą obrazującą pełne chwały życie i czyny żołnierza radzieckiego.

W bibliotekach miejskich i publicznych urządzi się specjalne kąciki z książkami poświęconymi Armii Radzieckiej.

Kulminacyjnym punktem obchodu 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej będzie centralna akademia w dniu 23 lutego w Filharmonii Łódzkiej.

Młodzież łódzka dla uczczenia tej historycznej rocznicy postanowiła zaopiekować się grobami żołnierzy radzieckich, które znajdują się w Łodzi. (r)

Pod koniec bm. ma nastąpić otwarcie hali

Nowa hala targowa na Placu Niepodległości nie może się jakoś doczekać otwarcia. Wprawdzie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego zakończyło już roboty w pierwszych dniach lutego, to jednak, kiedy zaczęto przygotowywać halę do otwarcia, tu i ówdzie poczęły odpadać tynki.

Niedociągnięcia te trzeba więc będzie naprawić, ale dopiero wtedy, gdy mróz nieco zelży. Przypuszczalnie określa się termin otwarcia hali na koniec bm. (kb)

Bywają i tacy...

Dokładnie i szybko

GABINET. Przy stole trzech mężczyzn. To dyrektor naczelny i dwóch wicedyrektorów.

— No, i co na to powiecie, koledzy? — naczelny uderzył dłonią w rozłożony list. — Redakcja... prosi o wyjaśnienie, dlaczego nasz pracownik Kowalski nie otrzymał należnego mu urlopu okolicznościowego...

— Trzeba wyjaśnić — wtrącił jeden z wicedyrektorów. — Uważam, że należy oficjalnie przeprowadzić dochodzenie, po czym napisać pismeko...

— Macie rację — dyrektor naczelny przycisnął guzik dzwonka. Weszła sekretarka.

— Panno Janko, proszę poprosić do mnie kierownika personalnego.

Po chwili.

— Dzień dobry, Ozorkiewicz! Proszę, niech pan siada — wskazał wolne krzesło. — Otrzymaliśmy właśnie list z Redakcji... w sprawie tego, no jakże mu tam, Kowalskiego. Czy my, panie Ozorkiewicz, nie udzielamy urlopów?

— Ależ panie dyrektorze... — wtrącił kierownik.

— No właśnie! Tak też przypuszczałem, moi panowie — zwrócił się do siedzących.

— Panno Janko! Proszę pisać!

— Data... Liczba dziennika... Do Redakcji... tak. Napisała już pani? No więc dalej... W odpowiedzi na Wasze pismo Nr... z dnia... wyjaśniamy, że przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż skarga ob. Kowalskiego jest nieuzasadniona. Równocześnie nadmieniamy, że zawsze ściśle przestrzegamy przepisów o urlopach... Podpis...

— Załatwiliśmy... — dyrektor westchnął, po czym wyciągnął z teczki korespondencji następny list — ...tak jak należy. Dokładnie, szybko i... zgodnie z przepisami...

PS. Pomimo że w felietonie użyto fikcyjnych nazwisk, wiedzcie Czytelnicy, iż... bywają i tacy!

(Jot)

Cenne przedmioty należy wysyłać w paczkach wartościowych

Wysyłając pocztą przedmioty przedstawiające pewną wartość pieniężną pamiętajmy, że należy je wysyłać jako paczki wartościowe. W wypadku bowiem ich zaginięcia lub uszkodzenia, dyrekcja Poczt wypłaca odszkodowanie do wysokości sumy zadeklarowanej na paczce określającej jej wartość.

Dodatkowa opłata za paczki wartościowe jest stosunkowo niska: wynosi 10 gr od każdych 10 zł podanej wartości.

EXPRESS ILUSTROWANY

***)Dnia 15 bm. odbędzie się w Łodzi przy ul. Leczniczej 6 narada robocza w sprawie lecznictwa otwartego. Na naradzie obecni będą pracownicy oddziału zdrowia Łódź-Południe oraz przedstawiciele komitetów blokowych i rad zakładowych z terenu DRN Łódź-Południe oraz z terenu IV, V i VI komisariatów MO.**

* * *

*** Pierwsza w 1952 roku sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ odbędzie się w czwartek, dnia 14 lutego, o godz. 16.30 w świetlicy ZPB im. J. Marchlewskiego.**

M. in. porządek dzienny sesji przewiduje referat o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprawozdanie z przebiegu przyjmowania i załatwiania skarg i zażaleń oraz krytyki prasowej, powołanie komitetów opiekuńczych przy sklepach MHD na terenie DRN.

Z wczorajszej sesji Woj. Rady Narodowej

Podniesienie produkcji rolniczej centralnym zagadnieniem rad narodowych

Po dyskusji nad projektem Konstytucji na wczorajszej nadzwyczajnej sesji Woj. Rady Narodowej w Łodzi przystąpiono do drugiego punktu obrad — do sprawy wzrostu produkcji rolnej i spółdzielczości produkcyjnej w województwie łódzkim.

W akcji przygotowawczej do wiosennej kampanii siewnej na radach narodowych spoczywają szczególnie ważne zadania. W roku bieżącym powinno bowiem nastąpić powiększenie powierzchni upraw wiosennych co najmniej o 6,5 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Aby to zadanie wykonać, podniesienie produkcji rolniczej powinno stać się jednym z centralnych zagadnień działalności rad narodowych i ich prezydiów.

Realizacja programu podniesienia produkcji rolniczej to przede wszystkim wykorzystanie każdego dotychczas wolnego i nie zagospodarowanego jeszcze hektara ziemi, a więc zlikwidowanie odłogów.

Drugim, niemniej ważnym zagadnieniem jest wzrost plonów, co można osiągnąć jedynie przez właściwą uprawę ziemi. Dużą rolę przy tym powinna odegrać **mechanizacja rolnictwa.** Wymaga to z kolei większej wydajności i lepszego przygotowania ze strony POM-ów i SOM-ów.

Czynnikiem, który niewątpliwie wpłynie na zwiększenie plonów jest także przygotowanie odpowiedniej ilości kwalifikowanych nasion i ich rozprowadzenie wśród rolników.

Wykonując te zadania nie można zapominać o tym, że poważną dźwignią podniesienia produkcji rolniczej jest także upowszechnienie wiedzy rolniczej. Sprawą tą powinny głęboko zainteresować się gromadzkie organizacje partyjne i ogniwa ZSL, ZMP, ZSCh i innych organizacji masowych. (r)



WICEK: — Ładnie jest zimą w Parku Poniatowskiego, co?... Dzieciarnia używa sobie na całego, popatrz, jak zjeżdżają na saneczkach z górek i pagórków...

WACEK: — Usuńmy się, żeby nie tarasować drogi dzieciom...

OBYWATEL I: — Dobra jest, co panie Ziółko?

OBYWATEL: — Można powiedzieć, że faktycznie. O-hej! O-hej! Z drogi!...

WICEK: — Panie starszy, przecież wpadnie pan na dzieci!

WICEK: — A nie mówiłem!... I popatrz, co się stało! Najechali na saneczki tego chłopczyka, jaka kotłowanina!...

OBYWATEL I: — O, moja głowa! I jak pan kierował, panie Ziółko?...

WICEK: — Narobiliście tylko szkody. A wszystko dlatego, że się spóźniliście na tę jazdę...

OBYWATEL I i II: — Jak to?

WICEK: — A tak. O całe czterdzieści lat!

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

OBRAZKI z miasta

„Ruch" w bezruchu...

Zapewniano, że zmiana jest konieczna. Że wszystko pójdzie szybciej i sprawniej.

Chodziło o właściwsze kolportowanie dzienników i czasopism. Aby jak najszerzej docierały do odbiorcy. Słowem — zapowiadało się lepiej, piękniej i na „szerszą skalę"...

Wypowiedziano więc umowę dzierżawną Sp. Inwalidów „Kiosk" i dzierżawę przejął „Ruch". Oczekiwano więc, jak to się mówi — ruchu w interesie.



Mieszkańcy Zdrowia i Brusu z bijącym sercem spieszą codziennie do kiosku.

— Może dziś? — padają pytania. Ale i dziś jak i wczoraj i przedwczoraj, jak to się dzieje już od 28 stycznia kiosk na krańcowym przystanku „9-ki" na Zdrowiu jest zamknięty na siedem spustów.

— Co się stało? — dopytują ludzie, spieszący do pracy, a pragnący zaopatrzyć się w papierosy, gazety, zapałki. — Czyżby ktoś zgubił klucze, a spusty nie puszczają?

Nie. Klucze spokojnie spoczywają w biurkach dawnego dzierżawcy. A „Ruch" — zamarł w bezruchu.

Podobno są plany. Podobno zamierza się przystąpić do remontu kiosków.

Tymczasem osiedle, liczące około 4000 mieszkańców pozbawione zostało jedynego punktu, w którym można było zaopatrzyć się w papierosy, zapałki, gazety i napoje chłodzące.

(p)

W wyniku naszych interwencji...

... dyrekcjom miejskich zarządów budynków mieszkalnych polecono dopilnować, aby dozorcy domowi niezwłocznie oczyszczali jezdnie i chodniki z opadów śnieżnych i błota.

... ustalono, że dyrekcja MHD Łódź-Północ, odpierając zarzut, postawiony przez członka komitetu blokowego, ob. Żaka o odmowie sprzedaży octu przez kierowniczkę sklepu nr 114 — nie podała, że sprawa jest w toku śledztwa, podjętego przez prokuraturę. Zarzuty zostały potwierdzone.

Centralom handlowym ku pamięci!

Trudno się obejść bez drobiazgów

Sklepy stale powinny być dobrze zaopatrzone

POWSZECHNIE znany i często powtarzany jest aforyzm: „życie składa się z drobiazgów".

I to prawda. Niejednokrotnie na własnej skórze przekonujemy się, w jakim stopniu właśnie drobnostki, drobiazgi, mało na pozór znaczące fakty mogą nam zatruć i uprzykrzyć życie. Jak bardzo np. dają się we znaki konsumentom drobne braki, wynikające przeważnie z wadliwej pracy aparatu dystrybucyjnego!

Napływające do naszej redakcji listy Czytelników mogą posłużyć za „spis", oczywiście niezupełny, istniejących na tym odcinku niedociągnięć.

„*Jestem kawalerem* — pisze ob. M. J. — *Od czasu do czasu przeprowadzam generalną reperację skarpetek. Ostatnio jednak napotykam na trudności w otrzymaniu potrzebnej do tego celu bawełniczki. Nie pozostaje mi więc nic innego jak paradować z dziurami na piętach...*"

„*Piszę pracę dyplomową* — czytamy w liście ob. Janiny K. — *Ma ona być przepisana na maszynie w kilku egzemplarzach. Cóż kiedy w sklepach z artykułami piśmiennymi nie ma papieru maszynowego...*"

„*...Zepsuł się sznur od żelazka. Ściśle mówiąc, spaliła się i skruszyła bakelitowa oprawka* — donosi w swym liście inny Czytelnik. — *Szkoda niewielka. Wystarczy założyć nową oprawkę i żelazko będzie działać. Niestety, moje poszukiwania w sklepach spełzły na niczym. Wszędzie dowiaduję się, że oprawek takich nie ma. Czyż z powodu tego drobiazgu mam wyrzucić dobre żelazko?*"

„*Mieszkamy na przedmieściu. Obecnie w okresie zimowym już we wczesnych godzinach popołudniowych robi się ciemno. Cóż dopiero mówić o późnym wieczorze, kiedy wracamy z pracy. Aby nie wpaść gdzieś do dołu po ciemku, posługujemy się kieszonkowymi latarkami. Od pewnego czasu jednak nie możemy otrzymać do nich bateryjek. Jeżeli są — to tylko okrągłe. Również są trudności przy kupnie żaróweczek...*—kończy swój list ob. Z. J., mieszkaniec Retkini.

Przykładów takich można by cytować dużo więcej. To zabraknie wąskiej gumki, to agrafek, to znów innych drobnych przedmiotów codziennego użytku.

Niewątpliwie wina powstawania tych braków leży po stronie instytucji handlowych. Wywnioskować to można choćby z tego, że wymienione niedociągnięcia w dystrybucji występują okresami. Nie ma więc ciągłości w zaopatrywaniu sklepów w tego rodzaju towary. O ile dba się o regularne zaopatrywanie placówek detalicznych w artykuły pierwszej potrzeby, jak: cukier, mąka, sól itd., to—zupełnie niesłusznie mniejszą wagę przywiązuje się do zaopatrzenia w drobne przedmioty.

Artykuły te są bowiem równie nieodzowne. Brak gumki, bawełniczki czy sznurowadeł i tych wszystkich drobnych przedmiotów, będących w codziennym użytku, jest troską wielu gospodyń. Nic tak bowiem nie wytrąca z równowagi, jak właśnie brak tych na pozór głupstewek, bez których jednak niesposób się obejść.

Poza tym — ta nieregularność w zaopatrywaniu sklepów zmusza klientów do biegania po mieście w poszukiwaniu potrzebnego przedmiotu lub do przepłacania u pokątnych przekupniów.

Biorąc to pod uwagę, handlowe centrale dystrybucyjne powinny dążyć do usprawnienia swej pracy. Przyspieszenie cyklów obrotowych towarów, — bo i to zapewne wpływa na istniejące braki, zaopatrywanie sklepów w artykuły poszukiwane, sezonowe, regularne dostarczanie towarów w ciągu całego miesiąca, a nie tylko w jego początku lub końcu — niewątpliwie przyczynią się do zlikwidowania przykrych niedociągnięć ! (j)

Pamiętajcie zawsze o tym!

Za zakłócanie spokoju w mieszkaniu

Sąd może orzec eksmisję współlokatora

Wspólne zajmowanie jednego mieszkania przez różnych współlokatorów jest często przyczyną rozmaitych nieporozumień, które z kolei prowadzą do szykan i awantur.

W listach do redakcji Czytelnicy nasi pytają często, czy jeden współlokator może wystąpić do sądu o eksmisję drugiego współlokatora, za kłócającego spokój.

Na pytanie to Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów orzekł, że **tak** (Uchwała Ł. C. Prez. 418 50), powołując się na jeden z artykułów dekretu o publicznej gospodarce lokalami, który mówi, że:

„Gdy najemca pomieszczenia wykracza w sposób rażący lub uporczywy przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu, albo gdy przez nieprzyzwoite zachowanie się wywołuje zgorszenie u innych mieszkańców lub sąsiadów, współnajemcom służy prawo wystąpienia do sądu o rozwiązanie umowy najmu z takim najemcą".

W dalszym ciągu Sąd Najwyższy orzekł, że prawo takie służy nie tylko współlokatorom w miejscowościach, gdzie publiczna gospodarka lokalami istnieje, lecz w całym kraju.

Wynika to z ducha dekretu „o publicznej gospodarce lokalami", który stwarza obowiązki nie tylko między wynajmującym i lokatorem, ale również między współlokatorami. „Jest to nowe ujęcie umowy — czytamy w uzasadnieniu do Uchwały SN — odpowiadające nowym warunkom współżycia w Państwie Ludowym".

Warto tu przypomnieć, że wg przedwojennych przepisów prawnych, współlokatorom nie służyło takie prawo. Tylko wynajmujący (właściciel domu) mógł wystąpić do sądu o rozwiązanie umowy najmu z awanturującym się lokatorem, jako zainteresowany w tym, żeby zachowanie się jednego z lokatorów nie odstręczało innych, gdyż w ten sposób **mógłby zmniejszyć się dochód właściciela domu, osiągany dzięki wynajmowaniu mieszkań.**

NASI czytelnicy piszą

„Udogodnienie"

Szanowna Redakcjo!

Chorym, udającym się na kurację do Ciechocinka, PKP umożliwiły dojazd wagonem bezpośrednim, doczepianym na stacji Łódź-Kaliska do pociągu odchodzącego o godzinie 7,30. Jest tu jednak pewne „ale". Mianowicie wagon ten doczepiany jest zazwyczaj w ostatniej chwili oraz jest stale nie ogrzewany. Chorzy więc muszą się nadal tłoczyć w innych wagonach, bowiem albo nie zdążą wsiąść do wagonu bezpośredniego albo też uciekają zeń nie chcąc się przeziębić. Wynika z tego, że chorzy z udogodnienia mają praktycznie wątpliwą korzyść.

St. G.

z ul. Piotrkowskiej 59.

Co racja, to racja

Czysta strata

Pan Filip pilnie przeszukiwał wszystkie szuflady.

— Gdzie też mogły się te spinki zawieruszyć?... — wzdychał.

Otworzywszy następną szufladę, wydał lekki okrzyk zdziwienia. Wprawdzie spinek nie znalazł, ale w ręce wpadł mu inny przedmiot: bony mięsno-tłuszczowe jego i żony.

— Amelciu! — zwrócił się do małżonki — popatrz, znalazłem nasze bony, których nie zdążyłaś jeszcze zupełnie wykorzystać...

— Ale skąd!... To przecież stare, już nieważne bony ze stycznia...

Pan Filip zrobił zdziwione oczy:

— Nieważne? A przecież tu wycięto zaledwie kilka odcinków, zostało natomiast ponad dwadzieścia! Jakaż to strata papieru, jeśli się weźmie pod uwagę, ile takich bonów co miesiąc się wydaje!...

— Jestem tego samego zdania...

— To przecież wyrzucanie pieniędzy! Czy nie lepiej byłoby drukować mniej odcinków, skoro i tak codziennie się z nich nie korzysta? I czy w ogóle bony muszą być tak duże? Nie wystarczą o połowę mniejsze? Ileż to ton papieru można by w ten sposób zaoszczędzić!...

— Niewątpliwie. Trudno ci odmówić słuszności. Ciekawam tylko, co o tej sprawie myślą odpowiednie czynniki...

(na podstawie listów Czytelników oprac. se).



10)

— To jest mieszkanie naszych towarzyszy — powiedział. — Możecie tutaj przenocować, gospodarze zostali uprzedzeni przeze mnie i poszli na noc do znajomych.

Szczupły młodzieniec, Pao Min, został na noc w izbie metalowca i przygotowywał sobie w kącie posłanie z worków. Kim wychodząc stamtąd rzucił okiem na Lian, która spała, trzymając w objęciach uśpionego synka.

— Może nadejść moment — pomyślał — że tych dwoje zostanie rozdzielonych i matka pójdzie do jednego, a dziecko do drugiego obozu. — Potem przypomniał sobie swoją rodzinę, mieszkającą w małej wiosce wśród zieleni, daleko na północy. Przypomniał sobie mały domek, otoczony owocowymi drzewami, które tak pieczołowicie pielęgnowała jego matka i siostry.

— Sądzę, że nasze wojsko powróci tutaj wkrótce — podjął jeszcze raz przerwany temat towarzysz Kima, idąc obok niego korytarzem.

— Być może także, że wycofa się daleko na północ — powtórzył Kim. — Być może również, że mała wieś wśród zieleni zostanie okupowana przez najeźdźców — myślał. — Mały nasz domek będzie opuszczony, kobiety podążą na północ za cofającym się wojskiem. Chyba mama nie wyjdzie z naszego domu, nie zechce go zostawić. Nigdy nie lubiła oddalać się i nawet na krótko nie wyjeżdżała ze wsi! Przecież dla mojej staruszki nasz domek, okolony zielenią, jest całą Koreą, Azją, całym światem.

Przygotował sobie posłanie, ułożył się i zapalił papierosa w ciemności, rozmyślając dalej.

— Stary Gia Vir pewnie ma już pięćdziesiątkę, nie widzieliśmy się sporo lat. Jakim sposobem znalazł się tu, w Seulu... To jednak prawda, że miejsce najdzielniejszych towarzyszy jest zawsze tam, gdzie toczy się najbardziej ostra walka. Nie ma potrzeby umawiać się z nimi na spotkania, znajdą się tam zawsze, w każdym zakątku świata...

Towarzysz Kima także zapalił papierosa. Zaciągnąwszy się mocno dymem, odezwał się cicho:

— Nazywam się Emi, a tobie jak na imię?

— Jestem Kim — padła odpowiedź. — Nazywam się teraz zwyczajnie, Kim — myślał, patrząc na koniec papierosa, który w ciemności żarzył się czerwono. — Do dzisiejszego ranka byłem kapitanem Kim Ke Sok i dowodziłem oddziałem, broniącym lotniska w Kimpo. Oddział liczył 150 ludzi... Obecnie jadą samochodami na północ, ale kto wie, może jest ich już mniej....

— Urodziłem się w Fu San. Czy ty pochodzisz z północy? — spytał Emi z ciemności izby.

— Tak, urodziłem się w północnej części kraju.

— W Fu San posiadałem antykwariat. Wiesz — obrazy, porcelana, dywany — jestem malarzem z zawodu.

— Ach, tak!

— Podczas wojny sklep mój był ośrodkiem oporu przeciwko Japończykom. Czy ty także walczyłeś z Japończykami?

— Tak — odpowiedział Kim. Był bardzo zmęczony i wolałby spać, niż rozmawiać. Emi natomiast nie czuł jeszcze senności i miał ochotę gawędzić.

— Czy nie wydaje ci się dziwne to, co zaszło?

— Co właściwie?

— No, że ten Starzec tak się dał łatwo aresztować. Nie uważasz, że to jest dziwne?

— Sądzę, że nikt nie ma ochoty iść dobrowolnie do więzienia. Chyba zdajesz sobie z tego sprawę?

— No, tak, ale jeśli ten Starzec jest jedynym, który zna nasze zadanie, powinien być specjalnie ostrożny i czujny.

— Ja sądzę, że Starzec jest bardzo ostrożny. Przynajmniej tak słyszałem.

Emi wyrzucił niedopałek papierosa. Kilka chwil milczał.

— A zatem — podjął — rzecz została źle obmyślona. Jeszcze ktoś poza nim powinien był zostać wtajemniczony na wypadek, gdyby Starcowi coś się przytrafiło.

— Być może, że jest jeszcze ktoś drugi, wprowadzony w to, ale to nie jest pewne.

— Wątpię, wydaje mi się, że jest tu jakiś błąd w organizacji.

— Nie wszystko może być zorganizowane doskonale. Mogły być rozmaite przeszkody i mogły zajść nieprzewidziane wypadki.

Przez kilka minut leżeli obydwaj w milczeniu. Po chwili Emi znów się odezwał.

— Wierzysz w to, co powiedział towarzysz - metalowiec?

— O co ci chodzi? — zapytał Kim, budząc się z półsnu, w czasie którego śniło mu się, że znajduje się w bunkrze na lotnisku, a obok niego strzela z kaemu jego podoficer, który zginął. — W co mam wierzyć?

— Towarzysz nasz powiedział, że jutro dowiemy się, gdzie został umieszczony Starzec. Wierzysz, że dowiemy się tego?

— Oczywiście!

— Mam wątpliwości. Twierdzenie metalowca wydaje mi się zwykłą fanfaronadą. W jaki sposób dowiedzą się tego w ciągu dzisiejszej nocy?! Przecież nie wolno nikomu wychodzić, po ulicach kręcą się patrole, które strzelają do każdego cienia — nie uda im się dokonać tego tej nocy.

(D.c.n.)

Narada techniczna aktywu „Samopomocy Chłopskiej" obraduje w Łodzi

Dnia 13 lutego br. rozpoczyna się w Łodzi narada techniczna aktywu inwestycyjnego CRS „Samopomoc Chłopska" z całej Polski.

Narada odbywa się w Łódzi, gdzie dział inwestycji CRS pierwszy w kraju nie tylko wykonał przedterminowo plan inwestycyjny i uzyskał zaszczytne I miejsce w skali krajowej, lecz również zerwał z sezonowością w budownictwie wiejskim, wykonując roboty budowlane bez przerwy zimowej.

W pierwszym dniu narady uczestnicy dokonają objazdu województwa łódzkiego, gdzie obejrzą roboty budowlane w jednej z wytwórni pasz oraz odbudowę jednego z magazynów zbożowych gminnej spółdzielni, przy zastosowaniu sposobów wykonawstwa zimowego.

W Łowiczu uczestnicy narady technicznej zapoznają się z elementami budownictwa wiejskiego, wykonanymi z materiałów zastępczych dla zaoszczędzenia deficytowych materiałów budowlanych.

Młodzież interesuje się lotnictwem



W szkole TPD przy ul. Noakowskiego w Warszawie została otwarta wystawa modelarsko - lotnicza zorganizowana przez Ligę Lotniczą, na której można obejrzeć różnego rodzaju modele samolotów oraz tablice i plansze ilustrujące osiągnięcia lotnictwa szybowcowego i silnikowego. Na wystawie odbywają się również pokazy zajęć modelarskich.

Na zdjęciu — *Bolesław Kiełczyński* objaśnia uczniom szkoły nr 40 budowę modelu myśliwskiego „Jak".

CAF — fot. Nowosielski

Najlepsi pracownicy w zawodzie dziewiarskim

W oddziale Związku Pracowników Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego ustalono już komisyjnie nazwiska 14 najlepszych w zawodzie pracowników tego przemysłu.

Są to: w zakładach im. Ofiar 10 września — Alicja Chrzczonowicz, krojczyni i Stefan Misztal, dziewiarz saneczkowy, w zakładach im. P. Findera — Longin Augustyniak, dziewiarz systemowy i Jan Kałużny, prasowacz, w zakładach im. M. Konopnickiej — Edward Wojtasik, snowacz, w zakładach im. M. Buczka — Henryk Beryc, z działu stopek angielskich, w zakładach im. M. Kasprzaka — Władysława Czaplińska, cewiarka, w zakładach im. Zubrzyckiego — Janina Nowak, prasowaczka, Władysław Majchrzak, z działu stopek okrągłych, Henryka Żurawska z działu cholewek okrągłych, Kazimiera Łabędzka, formiarka, w zakładach im. Jurczaka — Irena Lota, cerowaczka i Helena Santa, szwaczka, w zakładach im. Głażewskiego — Izabela Urbaniak, stebnowaczka. (fb.)

Sprostowanie

W artykule pt. „Od początku roku zakłady pracy muszą rytmicznie wykonywać plany" z dnia 10 bm., ukazał się błąd. Mianowicie wśród fabryk, które nie wykonały planu produkcyjnego w styczniu, wymieniono pomyłkowo *ZPW im. Reymonta w Łodzi, które zrealizowały swoje zadania styczniowe w 103,7 proc.*

Pamiętna lekcja Anny Klimek

Nauczycielka i dzieci

ANNA Klimek — młodziutka nauczycielka szkoły podstawowej nr 133 w Rudzie Pabianickiej z pewnym wahaniem ujęła za klamkę dyrektorskiego gabinetu.

— Dzień dobry, panie kierowniku. Przyszłam w sprawie Konstytucji. Chodzi o to, że dzieci, jak mi wiadomo, interesują się tym. Czy nie należałoby więc udostępnić im z naszej strony zrozumienie tej doniosłej, państwowej ustawy?

Kierownik podniósł oczy znad sterty papierów i popatrzał uważnie na młodą nauczycielkę.

— Hm, jakby tu powiedzieć... — zająknął się — ...Właściwie, to może ma pani i rację, ale widzi pani, koleżanko, nie otrzymałem jeszcze żadnego w tej sprawie okólnika z ministerstwa i dlatego uważam, że należy poczekać. Po co zresztą mamy się tak spieszyć! — zdenerwował się nagle. — Nie pali się! Przyjdzie okólnik, to wtedy pogadamy...

Spojrzał na zegarek i dodał:

— Za minutę ma pani lekcję historii w klasie VI. Niech no pani uważa dobrze na tych łobuziaków!...

Idąc do klasy długim korytarzem szkolnym Anna myślała o tym, co usłyszała przed chwilą. Nie była przekonana, ale postanowiła zastosować się do polecenia kierownika.

Była przecież jedną z najmłodszych w gronie nauczycielskim i dobrze pamiętała o tym, iż nie tak dawno jeszcze, bo przed trzema laty, zanim została skierowana na naukę do Liceum Pedagogicznego, pracowała jako robotnica w jednej z łódzkich fabryk konfekcyjnych.

— Z robotnicy na nauczycielkę... to olbrzymi skok! Czeka mnie jeszcze solidna praca nad sobą... — myślała. — Nie mając doświadczenia pedagogicznego, być może popełniam błąd, zapalając się zbytnio do pewnych spraw...

Przed drzwiami swej klasy zatrzymała się i odruchowo poprawiła włosy. Upłynęło już sporo czasu od tej chwili, kiedy po raz pierwszy stanęła na progu klasy VI, „złej klasy", jak mawiano w pokoju nauczycielskim, a przecież tak boleśnie, tak blisko czuła jeszcze ten moment. „Zła klasa" przyjęła ją wtedy gwizdami, wyciem i krzykiem, tumultem i tupaniem, drwinami i wyzwiskami.

Ale wrzawa zaczęła stopniowo cichnąć pod dobrym i trochę smutnym spojrzeniem nowej nauczycielki. Dzieci zaskoczyło to, iż „nowa" nie krzyczała, nie biła w pulpit linią, nie poleciała w końcu do kierownika na skargę. Spokojne zachowanie się Anny wywarło na klasie większe wrażenie, niż dotychczasowe metody kar oraz wszelkiego rodzaju nagan.

Stopniowo zaczęły układać się w klasie lepsze stosunki, Dzieci przychodziły do Anny po książki, zwierzały się jej ze swych kłopotów i żalów. Zaczęły się wstydzić swej „złej" opinii i gorączkowo, śmiesznie trochę, nadrabiać tamten „zły" okres.

O TYM wszystkim myślała Anna w chwili, kiedy miała wejść do klasy. Wtem przez uchylone drzwi do uszu jej dobiegł niski, altowy głos Irki,

— ...a wiecie, że u nas nie będzie już więcej lekcji religii? Mówiła o tym mojej mamie mleczarka. I niedzieli też ma nie być... — dodała z żalem — bo w Konstytucji tak napisali!

W tej samej chwili na progu klasy stanęła nauczycielka. Dzieci usiadły grzecznie na miejsca.

— O czym będziemy dziś mówić na lekcji? — zapytała trochę prowokacyjnie Irka.

— Powtórzymy materiał — spokojnie odpowiedziała Anna. — Które z was opowie mi coś o okresie feudalizmu oraz o pierwszych ruchach chłopskich?

— Ja! — podniósł w górę dwa palce Zbyszek, „tuman i leń" według opinii rady pedagogicznej. Kiedy skończył omawiać wyzysk pańszczyźnianych chłopów oraz perfidię ówczesnych możnowładców, którzy wyciskając ostatni pot z chłopa żyli z tego wyzysku, padło następne pytanie.

— A teraz może mi powiecie, na czym się opierał ustrój feudalny, z czego żyło ówczesne państwo feudalne?

Klasa odpowiedziała chórem.

— Z pracy chłopów!

— A co w zamian za to, jakie prawa i korzyści dał chłopom feudalizm?

W klasie zapadła cisza.

— No jak to? — zdziwiła się nauczycielka. — Tak ładnie pamiętacie materiał historyczny dotyczący tamtych czasów, a nie możecie powiedzieć nic o prawach chłopów w feudalizmie? Czyżbyście nie nauczyli się lekcji?

Wtem z ostatniej ławki padła nieśmiała trochę odpowiedź:

— Przecież wówczas chłopi nie mieli praw!!!

Po klasie jakby nowy wiew przeszedł. Dzieci odzyskały pewność siebie.

— Tak, tak! To prawda! — wołały jedne przez drugie i wyciągały ręce. — Przecież chłopi nie mieli praw! Kazano im tylko pracować na panów, a nie dawano nic! Podobnie jak potem w ustroju kapitalistycznym robotnikom.

Nad ławkami podniósł się las dziecięcych rąk. Chciały mówić wszystkie. Niektóre przypominały sobie opowiadania rodziców, jak to dawniej bywało, jak to ich ojcowie i matki nie mogli dostać pracy, jak nie było żłobków, przedszkoli, kolonii letnich dla dzieci, wczasów, domów kultury, teatrów dla robotników, szkół i uniwersytetów.

DYSKUSJA stawała się coraz bardziej ożywiona. Przy mądrej, serdecznej pomocy nauczycielki dzieci zaczęły porównywać to, co było dawniej, przed wojną, z tym, co jest teraz. Na konkretnych przykładach omawiano prawa, z jakich dziś korzystają masy pracujące, jak prawo do pracy, wypoczynku, bezpłatnego leczenia, nauki i awansu społecznego, prawo do kultury, wolności wyznań itp.— a więc to wszystko, co gwarantuje projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— A czy to prawda, że nie będzie już niedziel, że nie będzie religii w szkole ani kościołów? — zapytał najstarszy w klasie Janek.

— Eee, to na pewno nieprawda! — wybuchnął Zdzisiek. — Przecież, gdyby tak miało być, nie odnawiałoby się kościołów, a rząd nie dawałby pieniędzy na te cele. Czytaliśmy przecież na jednej z „prasówek", że w Warszawie odbudowano kościół na Krakowskim Przedmieściu, że teraz odbudowuje się kościół na Placu Trzech Krzyży, a i w Łodzi ostatnio odnowiono kościół przy ul. Sienkiewicza. Tak samo z religią! Mamy przecież plan lekcji i zobaczcie, są tam godziny religii? Są! No więc?

Machnął ręką i usiadł czerwony z wrażenia.

— To Irka, proszę pani, takie głupstwa opowiada. Słucha jakichś tam bredni i plotek — wyrwała się Zosia.

Ale Anna nie uśmiechnęła się tym razem.

— Widzicie... — zaczęła — ...to nie o brednie chodzi, ale o przewrotną, wrogą plotkę. To wróg poprzez swych agentów, a nierzadko poprzez ludzi nieuświadomionych stara się siać u nas niezgodę, niepokój i niezadowolenie, stara się odciągnąć ich od pracy, przeszkodzić nam w budowie naszego kraju.

U nas, dzieci, nikogo nie prześladuje się, ani dlatego, że ma takiego czy innego koloru skórę, ani też dlatego, że wyznaje taką czy inną religię. Religia — to sprawa czysto prywatna każdego obywatela i tak, jak nie wolno nikogo zmuszać do praktyk religijnych, tak i nie wolno nikomu praktyk tych zabraniać.

Klasa słuchała z powagą i w skupieniu. Na lekcji było cicho jakby makiem zasiał. A kiedy dzwonek obwieścił pauzę, dzieci nie zerwały się, jak zazwyczaj i nie rzuciły do drzwi. Podeszły do Anny i otoczyły ją kołem.

— To była piękna lekcja o naszej Konstytucji... — zaczęła Irka, a Zdzisiek dodał:

— Ale przecież będziemy jeszcze mówić o tym, prawda, proszę pani?

— Prawda! — odpowiedziała Anna i ogarnęła ją radość. Po raz pierwszy w życiu cieszyła się, mimo iż złamała wydane jej polecenie.

Krystyna Wyrzykowska

Kwalifikacje przedszkolanki można zdobyć na kursie TPD

Przedszkoli mamy coraz więcej. Wciąż więcej potrzeba nam też przedszkolanek. Ażeby zaś być dobrą wychowawczynią dzieci, nie wystarczą same dobre chęci. Potrzebne są również odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Kwalifikacje te zdobyć można na 5-miesięcznym kursie dla wychowawczyń przedszkoli, zorganizowanym przy Liceum Pedagogicznym TPD.

Wprawdzie oficjalne otwarcie kursu już nastąpiło, jednak zapisy kandydatek przyjmowane są w dalszym ciągu. Zgłaszać się można w kancelarii Liceum przy ul. Roosevelta 11-13 w Łodzi, w godz. od 9-ej do 15-ej.

— Jestem szczęśliwa, że doczekałam takiej chwili!

Chłopi na wycieczce krajoznawczej

DO najbardziej atrakcyjnych imprez, organizowanych ostatnio dla chłopów województwa łódzkiego przez Związek Samopomocy Chłopskiej, należy niewątpliwie wycieczka krajoznawcza, jaka odbyła się w zeszłym tygodniu.

Uczestnicy jej, w liczbie 350 osób, zwiedzili Muzeum Lenina w Poroninie, Zakopane, gdzie byli na występie góralskiego zespołu artystycznego, zabytkowy Kraków z Wawelem, tętniącą budową Nową Hutę i Wieliczkę.

W sławnej kopalni soli nastąpiło serdeczne spotkanie uczestników wycieczki z bracią górniczą. Na uroczystości tej w imieniu chłopów województwa łódzkiego zaszczytne zobowiązanie złożył przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Godzianów" w pow. skierniewickim — Józef Zbudniewek.

— *W trzecim roku planu 6-letniego* — powiedział on m. in. — *zwiększymy jeszcze bardziej kontraktację trzody chlewnej i roślin uprawnych, aby naszym dzielnym braciom górnikom jak najwięcej dostarczyć produktów spożywczych.*

Na długo pozostaną w pamięci chłopów województwa łódzkiego niezapomniane dni wycieczki. Oto jakimi wrażeniami podzieliła się z nami jedna z uczestniczek wycieczki — Helena Śliwińska ze wsi Drużbice w pow. piotrkowskim.

— Przed wojną byłam przez 12 lat u obszarnika Szatkowskiego w Dziewulinach, gmina Grabice. Pracowałam tam jako dojarka zarówno w dzień powszedni jak też w święta. Za tę pracę otrzymywałam tylko 4 kwintale zboża rocznie i nic więcej. Dziś jest zupełnie inaczej. Jestem szczęśliwa, że doczekałam takiej chwili, kiedy władza ludowa tak dba o chłopa mało- i średniorolnego, o czym również świadczy wycieczka, w której mogłam wziąć udział i na własne oczy zobaczyć nasz kraj oraz cuda pracy robotnika i chłopa.

To co zobaczyłam skłania mnie do jeszcze lepszej pracy dla naszego dobra, dla dobra robotnika i chłopa, dla siebie i dla swoich dzieci.

Posiadamy wraz z mężem 1,3 ha ziemi, rocznie sprzedajemy do Spółdzielni 4 sztuki trzody chlewnej.

Ta wycieczka i to co widziałam w Nowej Hucie pobudziło mnie do jeszcze lepszej pracy i do uświadomienia wszystkich mało- i średniorolnych chłopów w mojej gromadzie, aby wywiązywali się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Ażeby zaś dać przykład — robię początek: Miałam dotychczas zakontraktowaną jedną sztukę, a teraz zobowiązuję się jeszcze zakontraktować dwie sztuki trzody chlewnej!

Dobry przykład podziałał

ZMP-owcy zrobili początek

Dyrekcja, rada zakładowa i organizacja partyjna zgadzały się co do jednego: farbiarnia daje zbyt małą produkcję. Wiedzieli zresztą o tym w Rudzkiej Wykończalni niemal wszyscy, że farbiarze mają za małą wydajność w pracy, że w ten sposób cała fabryka ma wielkie trudności z wykonaniem planów itd.

— To nasze najważniejsze „wąskie gardło" — oceniał sytuację przewodniczący rady zakładowej. I miał rację. W takich zakładach, jak Rudzka Wykończalnia, trudno jest myśleć o zasadniczym wzroście tempa wykonywania planów, o wzroście wydajności całej fabryki — bez wyraźnej poprawy w farbiarni.

Długo na ten temat rozmawiano z ludźmi. I co było ciekawe? Trudność była w samych ludziach. Może decydowały tu nieuzasadnione opory przed przejściem na nowe, bardziej postępowe metody pracy, może działał brak przykładu, dość że z farbiarnią trudno było jakoś wystartować do nowych lepszych wyników. Aż raptem...

To było 4 stycznia tego roku. Do dyrekcji przyszli dwaj farbiarze: ZMP-owiec Eugeniusz Lachman i Tadeusz Szewczyk i wyłożyli, co mieli na sercu:

— Wiecie, towarzysze, doszliśmy do wniosku, że przecież czas zrobić początek. Chcieliśmy właśnie zacząć pracę zamiast na dwóch — na trzech maszynach...

Ten meldunek dwóch nowatorów produkcji stał się w Rudzkiej Wykończalni niemałym wydarzeniem. Niektórzy patrzyli na Szewczyka i Lachmana jak na „rarogów", inni — z niedowierzaniem, ale już wkrótce i jedni i drudzy doszli do wniosku, że trzy maszyny na farbiarni to „żadne cuda", że przeciwnie, obsługa ich leży zupełnie łatwo w możliwościach ludzkich i że ten krok dwóch inicjatorów wielowarsztatowości to nie tylko dobre rezultaty z punktu widzenia planów produkcyjnych, ale i zarobków.

Za tą „dwójką" poszli parę dni później inni, a w drugiej połowie miesiąca cały już oddział. Dziś w Rudzkiej Wykończalni nikogo to już nie dziwi. Zaczyna natomiast dziwić ludzi taki fakt:

— Jak można było dotąd pracować tak mało wydajnie?

Bo trzeba powiedzieć, że wydajność w produkcji dwójki inicjatorów — Szewczyka i Lachmana wzrosła od tego czasu o 50 procent, a reszty oddziału o blisko 40 proc

Od 1 marca do 15 maja Szczepienia ochronne przeciwko tyfusowi oraz błonicy i ospie

W okresie od 1 marca do 15 maja zostanie przeprowadzona w Łodzi masowa akcja szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu, błonicy i ospie.

Szczepieniom przeciwko durowi brzusznemu podlegają wszyscy w wieku od 5 do 60 lat. Szczepienia będą się odbywały w 34 punktach na terenie Łodzi.

Pierwszemu szczepieniu przeciwko błonicy poddane zostaną dzieci urodzone w 1951 r. oraz te, które nie były jeszcze szczepione, a nie przekroczyły 10 lat życia. Powtórnemu szczepieniu przeciwko błonicy podlegają dzieci szczepione już raz w latach 1948 i 1949.

Dzieci urodzone w 1951 roku będą musiały poddać się również szczepieniu przeciwko ospie. Szczepienie to obowiązuje także dzieci starsze, nie zabezpieczone dotychczas przez szczepienie przed ospą. Dzieci zaś, które ukończyły 6 rok życia oraz starsze, które dotychczas były szczepione tylko raz, zostaną szczepione przeciw ospie po raz drugi.

Turniej ZS Stal zakończony

Wykluczyć awanturników z szeregów sportowych

Najlepszą drużynę tenisa stołowego ma Koło Sportowe Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa

Trwające kilka tygodni rozgrywki turnieju tenisa stołowego łódzkich kół sportowych ZS Stal dobiegły końca. W turnieju wzięło udział 16 zespołów męskich i 3 żeńskie.

Turniej rozgrywano systemem każdy z każdym w trzech grupach, z tym, że dwie najlepsze drużyny z każdej grupy awansowały do finału. Finał wykazał bezapelacyjną wyższość drużyny Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa, która zajęła pierwsze miejsce. Dalsze miejsca kolejno zajęli: 2) A-11, 3) Wytw. Sprzętu Mech., 4) Łódzka Fabryka Zegarów, 5) A-2 i 6) Koło Sportowe Zakładów im. Strzelczyka.

Indywidualnie najlepszymi zawodnikami turnieju okazali się: 1) Jezierski (WSM), 2) i 3) Wąsowski (ŁFZ) i Borowski (CZR), 4) Liberman (CZR), jeden z najstarszych zawodników turnieju i 5) Kania (A-11).

Drużyny żeńskie uplasowały się w następującej kolejności: 1) Centr. Zaopatrz. Rolnicz., 2) CBT i 3) Wytw. Sprz. Mech.

Należy podkreślić, że starsi zawodnicy swą postawą dawali przykład młodszym kolegom, jak powinien zachować się sportowiec, gdy wygra i wtedy, gdy spotka go niepowodzenie. Jednak znaleźli się wśród zawodników kół sportowych tacy, którzy zachowywali się wprost karygodnie. Komisja organizacyjna turnieju była np. zmuszona zawiesić zawodnika Łódzkiej Fabryki Zegarów, Laskowskiego, za niesportowe zachowanie się i, co gorsze, alkoholizm, a sprawę jego przekazać władzom sportowym. Ze swej strony Rada Okręgowa ZS Stal postanowiła wystąpić z wnioskiem do GKKF o surowe ukaranie winowajcy, nie wyłączając nawet dożywotniego wykluczenia go z czynnego życia sportowego za przejawy chuligaństwa.

Trzeba zaznaczyć, że zawodnik Laskowski w poprzednim turnieju zachowywał się również niesportowo, a środki wychowawcze i napomnienia nie zdołały go sprowadzić ze złej drogi. Działał on demoralizująco na młodszych kolegów, a organizatorom przysporzył wiele kłopotu.

Turniej wykazał, że poziom tenisa stołowego w kołach sportowych ZS Stal jest na ogół dość dobry i przyczynił się do jeszcze większego spopularyzowania tej gałęzi sportu wśród szerokich mas robotniczych.

Sprawne przeprowadzenie turnieju i udostępnienie świetlic do rozgrywek zawdzięczają organizatorzy dyrekcji Łódzkiej Fabryki Maszyn, Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa, działaczom: Krawczykowi, Libermanowi i Borowskiemu oraz instruktorowi w.f. Rady Okręgowej ZS Stal, Błotnickiemu.

Nagrodę-puchar uzyskało VI TPD

za największą ilość zdobytych SPO i BSPO

W VI Gimn. TPD odbyła się uroczystość wręczenia odznak SPO i BSPO. Szkolne Koło Sportowe postanowiło zdobyć co najmniej 100 odznak, a tymczasem praca poszła im tak sprawnie, że zdobyto ich 142.

W ten sposób Koło przy VI Gimn. TPD zajęło we współzawodnictwie ogólnoszkolnym pierwsze miejsce, zdobywając nagrodę Wydz. Oświaty Prezydium Rady Narodowej (puchar kryształowy). Jeśli praca pójdzie nadal w takim tempie, to do końca roku szkolnego cała młodzież szkolna VI TPD będzie miała odznaki SPO, bądź BSPO.

Pierwszą odznakę wręczono uczennicy klasy Xa Alicji Niedzielskiej, która też pierwsza uzyskała wszystkie wymagane normy.

Akademia sportowa z okazji 10-lecia PPR

Dzisiaj, 13 bm., w sali Melodramu (gmach ORZZ), odbędzie się ogólno-łódzka akademia sportowców ku czci 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej.

Po części oficjalnej odbędzie się bogata część artystyczna. Wykonawcy: orkiestra, chór męski i żeński oraz balet. Początek akademii o godz. 18.

POLSKA — CSR

Jedziemy na mecz specjalnym pociągiem

Jeszcze pewna ilość biletów wycieczkowych pozostała na niedzielny pociąg turystyczny do Wrocławia na międzypaństwowe zawody bokserskie Polska — Czechosłowacja.

Uczestnicy wycieczki mają zapewniony wygodny przejazd kolejowy pociągiem pospiesznym w obie strony, bilet wstępu na mecz (miejsca siedzące), obiad we Wrocławiu oraz zwiedzanie miasta. Wyjazd z Łodzi w sobotę około północy — powrót do Łodzi w niedzielę również około północy.

Koszt wycieczki wynosi 60 zł. Ilość miejsc ograniczona.

Tańce na lodzie

Dwa razy wystąpi grupa rewiowa ZS Stal (Katowice)

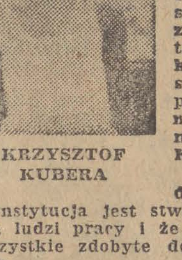
W Łodzi po raz pierwszy ujrzymy rewię lodową. Wystąpi 25-osobowy zespół reprezentacyjny ZS. Stal, w którym wystąpią między innymi: Osadnik, mistrz Polski w jeździe figurowej, mistrzowska para Jajszczakowa - Sojka, . Grobert oraz mistrzyni juniorek Basia Jankowska.

W programie tańce regionalne, rosyjskie, humorystyczne itp. Rewia odbędzie się na lodowisku stadionu Włókniarza przy Al. Unii w piątek i sobotę o godz. 18. Bilety w przedsprzedaży można nabywać od czwartku w MDK ul. Traugutta 3. Bilety zbiorowe dla zakładów pracy i kół sportowych sprzedaje sekretariat Włókniarza, ul. Piotrkowska 272 a.

Dorzućmy cegiełkę do planu 6-letniego

Sportowcy o Konstytucji

Krzysztof Kubera, przodownik pracy brygady betoniarskiej jest czynnym sportowcem (gra w koszykówkę) Koła Sportowego przy ZB nr 3 na Bugaju w Piotrkowie. Za swe wyniki w pracy otrzymał awans społeczny i obecnie pracuje w biurze.



KRZYSZTOF KUBERA

— Z projektem Konstytucji — powiedział Kubera — poznałem się gruntownie na zebraniu wyborczym do rady naszego koła. Jeden ze starych sportowców odzwierciedlił nam fatalne warunki, jakie panowały w sporcie polskim z przed 1939 r. oraz naświetlił wytyczne projektu nowej Konstytucji.

Z radością stwierdzam, że nasza Konstytucja jest stworzona dla mas, dla ludzi pracy i że zabezpiecza nam wszystkie zdobyte dotychczas przywileje.

Jestem młodym sportowcem, ale z opowiadań swego ojca oraz ludzi starszych wiem w jak strasznej nędzy pogrążony był nasz kraj. Setki tysięcy ludzi nie miało pracy, a płace były tak niskie, że nie wystarczały na normalne życie. Sport był tylko dla kasty wybranych.

Dzisiaj sport uprawia tysiące robotników oraz młodzieży, którzy za czasów sanacji nie mieli minimalnych warunków do uprawiania wybranej przez siebie dziedziny sportu.

Przez to, iż mam możność doskonalenia się na polu kultury fizycznej, mogę swemu Państwu dorzucić jedną cegiełkę więcej, przyśpieszyć w ten sposób odbudowę kraju i wykonanie planu 6-letniego. Wszyscy sportowcy, biorąc udział w współzawodnictwie pracy, powinni dążyć do stałego przekraczania norm produkcyjnych.

Za motorem na nartach

Ciekawy wyścig AZS-u w Parku Poniatowskiego

Sekcja narciarska AZS (Łódź) przy współudziale sekcji motorowej Ogniwa organizuje w niedzielę, 17 bm., wyścigi narciarskie za motorami. Są to pierwsze tego rodzaju w historii łódzkiego narciarstwa zawody, a bardzo rzadko organizowane w Polsce. Wymagają one opanowania technicznego jazdy zarówno ze strony motocyklisty jak i narciarza.

Jest to jedna z b. atrakcyjnych form propagowania narciarstwa nizinnego. Wyścigi odbędą się na trasie zamkniętej w Parku Poniatowskiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat AZS, ul. Piotrkowska 41, do dnia 14 bm.

RADIO

CZWARTEK, 14 LUTEGO

13,30 „Fryderyk Chopin” — aud. słowno-muzyczna. 13,55 „Jaka pogoda” — słuchowisko. 14,15 Od melodii do melodii. 14,50 Gra orkiestra. 16,00 Wszechnica Radiowa. 16,20 Program lokalny. 17,15 „Ostatnie słowo należy do Egiptu” — reportaż. 17,30 Muzyka. 17,40 Audycja literacka. 18,00 „Dla każdego coś miłego”. 19,00 Program lokalny. 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Włoska muzyka operowa. 20,40 „Feluś” — odcinek opow. Wandy Żółkiewskiej. 21,26 Wiadomości sportowe. 21,30 Poznajemy projekt Konstytucji. 21,40 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 21,50 Wszechnica Radiowa. 22,10 Kameralna muzyka polska. 23,00 Muzyka symfoniczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. H. Wolf. ul. Łagiewnicka 34

TEATRY

Nowy — „Horsztyński” — 18.30.
Wojska Polskiego — „Zemsta” — 19.00
Powszechny — „Grzesznicy bez winy”. — 19.
Mały — „Dwa tygodnie w raju” — 19.
Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — 19.15
Pinokio — „Pieśń Sarmiko” — 17.00
Arlekin — „Depesza choinkowa” — 17.00

KINA

BAJKA — Bajka o rybaku i rybce — 18, 20
BAŁTYK — Cienie na torach — 14, 16, 18, 20.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁ. GWARDIA — Bitwa o szyny — 16, 18, 20
MUZA — SOS — 18, 20
POLONIA — Załoga — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Skandal w Clochemerle — 18, 20
REKORD — Kopciuszek — 18, 20
ROBOTNIK — Zwariowane lotnisko — 17, 19
ROMA — W dni pokoju — 18, 20
SOJUSZ — nieczynne
STYLOWY — Niedźwiedź — 18, 20
ŚWIT — Kulisy ringów — 18, 20
TATRY — Bojownik wolności — 15.30, 18, 20.30
WISŁA — Życie zwycięża, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Załoga — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Szalony lotnik — 18, 20

Wzmacniamy tężyznę młodzieży

Wielobój junacki

o tytuł najlepszego hufca SP. — W zawodach weźmie udział cała młodzież łódzka

W celu należytego rozwoju wśród szerokich rzesz młodzieży sportu strzeleckiego, odbędą się w Łodzi w miesiącach lutym i marcu zawody hufców fabrycznych i szkolnych SP, w wieloboju junackim, organizowane przez Komendę Miejską „Służba Polsce”.

W skład wieloboju wchodzą następujące konkurencje: strzelanie, rzut granatem do celu i na odległość, marszobieg na 4 km z bronią, a dla dziewcząt na 2 km, bieg na 100 m, dla dziewcząt na 60 m oraz skok w dal.

W zawodach weźmie udział cała młodzież łódzka w wieku ZMP-owskim, przede wszystkim zorganizowana w hufcach SP, jak również etatowy aktyw ZMP. Zawody mają na celu wyeliminowanie najlepszego zespołu do następnych, kolejnych eliminacji dzielnicowych, które odbędą się w kwietniu. Po przeprowadzeniu eliminacji na szczeblu dzielnicowym odbędą się w maju mistrzostwa ogólnołódzkie o „tytuł mistrza SP Łodzi”.

Wielobój junacki podniesie sprawność szerokich rzesz młodzieży, wyrobi w niej tężyznę fizyczną, wzmocni obronność kraju, dając przez to wkład w dzieło walki o pokój.

Pierwsze eliminacje, w których weźmie udział hufiec Technikum Dziewiarskiego (80 młodzieży) oraz aktyw łódzkich zakładów pracy (120 ludzi) odbędą się w nadchodzącą niedzielę, 17 bm., na strzelnicy na Widzewie, o godz. 10-tej.

58) **SELENE 384.000** Fantastyczna powieść rysunkowa



Teresa stara się uśmiechnąć i uspokaja Piotrusia. Zresztą, choć przychodzą na nią chwile szalonego niepokoju, naprawdę nie poddaje się im. I Marek, i ona nieraz już byli w niebezpieczeństwie życia, a jednak nie tracili spokoju ani ufności.

W ogóle rodziny ludzi, którzy odważyli się pierwsi polecieć na Księżyc, nie należą do panikarzy. Todorow z żoną mówią:

— To co, że radio im się popsuło? Przyjedzie nasz Jordan, to wtedy opowie.

A brat Sergiusza powiada z uśmiechem:

— Sierioża trafi i bez radia, to maładiec!

Żona doktora twierdzi, że zegarek Rybkina zawsze chodzi dokładnie, więc jej mąż i bez radia wróci na czas, on nigdy się nie spóźnia.

Radio głosi dalej: „jeśli nie zdarzyło się nieszczęście i rakieta wystartuje z Księżyca w drogę powrotną, musimy być przygotowani na to, że może wylądować w każdym miejscu i w każdej chwili, licząc od czwartego dnia po dniu dzisiejszym”.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223 05. — Redakcja nocna: 145 50 — Dział Miejski: 137 47, 109 62 Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111 50 i 114 75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY”. Prenumerata miesieczna zł 4.50, kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.

D-3-11539